

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 10 czerwca 2016 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo o zapłatę wywiedzione przez (...) Spółdzielnię Mieszkaniową (...) w Ł. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w Ł. (pkt 1) oraz zasądził od strony powodowej na rzecz strony pozwanej koszty procesu w wysokości 617 zł, obejmujące koszty zastępstwa procesowego (pkt 2).

W złożonej apelacji, skierowanej wobec całości orzeczenia, powodowa spółdzielnia zgłosiła następujące zarzuty:

1. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, a zwłaszcza:

A) art. 233 k.p.c. poprzez sformułowanie na podstawie materiału dowodowego zebranego w sprawie błędnego wniosku prowadzącego do uznania, że pozwana nie posiada legitymacji procesowej biernej do występowania w niniejszej sprawie,

B) art. 98 k.p.c. poprzez błędne orzeczenie o kosztach wskutek przyjęcia błędnych ustaleń faktycznych;

2. naruszenie prawa materialnego, to znaczy:

A) art. 118 k.c. w zw. z art. 117 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie polegające na przyjęciu, że roszczenie powódki względem pozwanego uległo przedawnieniu,

B) art. 415 k.c. poprzez odmowę jego zastosowania polegającą na przyjęciu, iż w niniejszej sprawie po stronie pozwanej nie zachodzą przesłanki odpowiedzialności deliktowej, co skutkowało oddaleniem powództwa,

C) art. 405 k.c. poprzez odmowę jego zastosowania polegającą na przyjęciu, iż w niniejszej sprawie po stronie pozwanej nie pozostaje bezpodstawnie wzbogacona względem powódki, co skutkowało oddaleniem powództwa.

W konkluzji apelująca (...) wystąpiła o zmianę zaskarżonego wyroku drogą uwzględnienia powództwa w całości i zasądzenia dochodzonej należności w wysokości 4.800 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 29 maja 2015 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. oraz z odsetkami za opóźnienie, poczynając od dnia 1 stycznia 2016 r. Oprócz tego strona skarżąca zażądała przyznania zwrotu kosztów procesu za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację strona pozwana wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie od oponenta kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja, pomimo swojej częściowej trafności, nie zasługuje na uwzględnienie, albowiem zaskarżony wyrok, jakkolwiek obciążony jest pewnymi mankamentami, to jednak w ogólnym rozrachunku odpowiada prawu.

Na wstępie zauważyć należy, że Sąd Rejonowy zdyskwalifikował poddane pod osąd roszczenie poprzez przyzmat obu alternatywnie wskazanych przez stronę powodową podstaw prawnych (art. 415 k.c. lub art. 405 k.c.). Oprócz tego Sąd przychylił się jeszcze do zgłoszonych przez stronę pozwaną zarzutów w postaci przedawnienia i braku legitymacji procesowej biernej, które ze swej istoty również były przeszkodą do zasądzenia dochodzonej należności.

Zaprezentowany przez Sąd I instancji wywód zasługuje zasadniczo na aprobatę, poza wątkiem dotyczącym zagadnienia legitymacji procesowej biernej. Mianowicie w tej sferze Sąd Okręgowy ma zupełnie inne zapatrywanie, które akurat pokrywa się ze stanowiskiem apelanta. Oczywistym jest to, że w razie sporu sądowego sprawa musi mieć ściśle określoną konfigurację podmiotową. Dopiero właściwy kształt podmiotowy powództwa pozwala na dalsze badanie sprawy w aspekcie przedmiotowym. W postępowaniu cywilnym, w ramach procesu zawsze występują oznaczone podmioty (osoby), jako strony procesu. Konkretny podmiot jest stroną procesową z reguły zarówno w

znaczeniu formalnym i w znaczeniu materialnym, z czym z kolei w pełni pokrywa się kwestia legitymacji procesowej i legitymacji materialnej. W znaczeniu formalnym (procesowym) stroną jest osoba lub inny podmiot, który we własnym imieniu poszukuje przed sądem ochrony prawnej praw podmiotowych (własnych lub cudzych) albo przeciwko któremu takie żądanie jest skierowane. Legitymacja procesowa bierna jest to natomiast uprawnienie do występowania w danym procesie w charakterze pozwanego. Zdaniem Sądu odwoławczego ten przymiot można również przypisać (...). Na tej płaszczyźnie nie można się zatem zgodzić ze Sądem Rejonowym, który przyjął nazbyt sformalizowany i restrykcyjny punkt widzenia, pomijający ówczesne realia. Co prawda protokół z dnia 17 listopada 1988 r. dotyczący odbioru technicznego i przekazania do eksploatacji linii elektroenergetycznej jest niekompletny, z racji tego, że nie zawiera wzmianki na rzecz jakiego podmiotu nastąpiło przekazanie, jednakże nie było to przeszkodą do poczynienia w tym zakresie stosownych ustaleń, w oparciu o dostępną wiedzę i informację, jak również przy uwzględnieniu zasad logicznego rozumowania i zależności przyczynowo – skutkowych, na temat tego kto był beneficjentem dokonanej czynności. Innymi słowy możliwym było tutaj posłużenie się kategorią domniemania faktycznego. Przypomnieć należy, iż schyłek lat 80 – tych XX wieku to wciąż okres gospodarki socjalistycznej, w której panowały przecież określone rygory i obostrzenia, a w roli decydenta tak naprawdę występowało samo państwo. Co prawda klasyczny obraz gospodarki nakazowo – rozdzielczej uległ już znacznemu zliberalizowaniu na skutek wprowadzenia szeregu wolności gospodarczych, jednakże sprowadzały się one głównie do tolerowania prywatnych inicjatyw. Natomiast nie dotyczyło to już branży elektroenergetycznej, stanowiącej strategiczną gałąź gospodarki, gdzie o wszystkim nadal decydowało państwo. Poza tym struktura wspomnianej branży była scentralizowana i poszczególne zadania wykonywały przedsiębiorstwa państwowe. Na terenie Ł. na zasadzie wyłączności działał zaś Zakład (...), który na pewno nie miał żadnej konkurencji, zwłaszcza prywatnej. Z tego płynie w sumie jednoznaczny wniosek, że wspomniana linia trafiła do majątku ZE Ł. – Miasto, który był jednym z poprzedników prawnych (...). W świetle tego okazuje się zatem, że przedsiębiorstwo energetyczne uzyskało określony składnik majątkowy, którego sfinansowanie odbyło się za pomocą środków wyłożonych przez (...) Spółdzielnię Mieszkaniową (...). Pamiętać przy tym trzeba, że spółdzielnia nie tylko poczyniła określone nakłady na stworzenie urządzenia przesyłowego (zostało ono wybudowane przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo (...) w Ł. na podstawie umowy powierniczej z dnia 7 maja 1986 r. zawartej z (...)), ale również poniosła określone koszty do grona, których zaliczało się chociażby wypłacone na rzecz właściciela nieruchomości na mocy ugody z dnia 2 maja 1986 r. odszkodowanie za szkody w naniesieniach roślinnych. Z tych też przyczyn obecne przedsiębiorstwo energetyczne należy uznać za właściwego adresata roszczenia.

Zupełnie inną rzeczą jest natomiast zasadność żądania opiewającego na zwrot obecnie należnego właścicielowi odszkodowania w wysokości 4.800 zł za zmniejszenie wartości nieruchomości. Tym samym stwierdzone przez niniejszy Sąd uchybienie nie miało więc negatywnego wpływu na istotę wydanego rozstrzygnięcia, ponieważ powództwo tak czy inaczej podlegało oddaleniu. Na tej płaszczyźnie w całej rozciągłości zgodzić się już należy ze stanowiskiem Sądu Rejonowego, który trafnie uznał, że powództwo nie może się ostać ze ściśle określonych względów szeroko i dogłębnie opisanych w treści uzasadnienia.

Przede wszystkim nie można pominąć, że spoczywający na (...) obowiązek wypłaty odszkodowania jest konsekwencją wydania w dniu 6 sierpnia 2014 r. przez Prezydenta Miasta Ł. decyzji administracyjnej noszącej walor ostateczności. W tym miejscu z całą stanowczością wskazać należy, że w ugruntowanym i jednolitym orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się zasadę uwzględnienia przez sądy powszechne skutków prawnych orzeczeń organów administracyjnych, mającą swoje źródło w rozgraniczeniu drogi sądowej i administracyjnej, czego wyrazem są art. 2 § 3 k.p.c. i art. 177 § 1 pkt 3 k.p.c. oraz art. 16 k.p.a. i art. 97 § 1 pkt 4 k.p.a. (zob. np. uchwały (7) SN z dnia 8 lutego 1971 r., III CZP 74/70, opubl. OSNCP Nr 7-8/1971 poz. 12; z dnia 18 listopada 1982 r.; III CZP 26/82, opubl. OSNCP Nr 5-6/1983 poz. 64 i z dnia 9 października 2007 r., III CZP 46/07, opubl. OSNC Nr 3/2008 poz. 30; uchwały SN z dnia 27 września 1991 r., III CZP 90/91, opubl. OSNCP Nr 5/1992 poz. 72; z dnia 30 grudnia 1992 r., III CZP 157/92, opubl. OSNCP Nr 5/1993 poz. 84 i z dnia 18 maja 1994 r., III CZP 69/94, opubl. OSNCP Nr 12/1994 poz. 233; wyroki SN z dnia 16 maja 2002 r., IV CKN 1071/00, opubl. OSNC Nr 9/2003 poz. 120; z dnia 28 lipca 2004 r., III CK 296/03, opubl. Biul. SN Nr 1/2005 s. 11; z dnia 19 listopada 2004 r., V CK 251/04, opubl. PS Nr (...) s. 113 i z dnia 30 stycznia 2007 r., IV CSK 350/06, opubl. Mon. Prawn. Nr 5/2007 s. 230 oraz postanowienia SN z dnia 7 czerwca 2000 r., III CKN 949/00, opubl. OSNC Nr 12/200 poz. 228 i z dnia 30 czerwca 2000 r., III CKN 268/00, opubl. OSNC Nr 1/2001 poz. 10). Wyjątek od tej zasady

dotyczy jedynie decyzji tzw. bezwzględnie nieważnych, czyli dotkniętych wadami, które godzą w samą istotę decyzji jako aktu administracyjnego. Za decyzje takie uznaje się decyzje wydane przez organ oczywiście niewłaściwy lub z pominięciem wszelkiej procedury lub też przy braku prawa materialnego administracyjnego. Występująca w porządku prawnym autonomia orzecznictwa sądowego i administracyjnego oznacza zatem, że dopóki decyzja ostateczna nie zostanie w sposób wiążący uchylona przez kompetentny organ administracji lub sąd administracyjny z powodu jej nielegalności lub nieważności, to sąd powszechny nie mający przyznanej ustawowej kompetencji do zniesienia obowiązującego prawa administracyjnego, musi uznawać akt mający wszystkie cechy decyzji za wiążący i ważny. Okazuje się zatem, iż sądy powszechne są związane ostatecznymi decyzjami administracyjnymi, co z kolei wprost przekłada się na niedopuszczalność kontrolowania w postępowaniu cywilnym prawidłowości zastosowania prawa materialnego stanowiącego podstawę wydania decyzji administracyjnej (por. postanowienie SN z dnia 4 czerwca 2009 r., III CZP 28/09, opubl. baza prawna L. oraz wyrok SN z dnia 16 grudnia 2009 r., I CSK 175/09, opubl. OSNC Nr 7-8/2010 r. poz. 115). W świetle powyższego Sąd Rejonowy doszedł więc do słusznej konkluzji, iż brak skutecznego zaskarżenia i podważenia ostatecznej decyzji administracyjnej przed sądem administracyjnym (wniesienie skargi po terminie) nie może otwierać drogi do jej wzruszenia przed sądem powszechnym jako surogatu lub kolejnej instancji administracyjnej.

Idąc dalej na aprobatę nie zasługuje zgłoszony przez stronę skarżącą zarzut naruszenia art. 118 k.c. w zw. z art. 117 k.c. polegający na błędnym uznaniu przez Sąd Rejonowy, że doszło do przedawnienia dochodzonego roszczenia. Ogólnie rzecz biorąc na gruncie prawa administracyjnego o przedawnieniu roszczenia ustalonego lub podlegającego ustaleniu decyzją administracyjną można mówić jedynie wtedy, gdy przepis prawa wyraźnie tak stanowi (zob. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 28 lipca 2011 r., I OSK (...)). W kontrolowanej sprawie sytuacja nie jest wcale taka jednoznaczna, pomimo tego, iż o stosownym odszkodowaniu orzeczono na mocy decyzji administracyjnej z dnia 6 sierpnia 2014 r. Istota problemu tkwi bowiem w tym, że tak naprawdę doszło do przyznania odszkodowania, które już wcześniej było przedawnione. Tymczasem stronie powodowej zupełnie umknęła ta kwestia, w związku z czym na etapie postępowania administracyjnego nie wykazała ona należytej aktywności oraz staranności i dbałości o własne interesy, czego rezultatem stało się nie zgłoszenie zarzutu przedawnienia. W orzecznictwie sądowo – administracyjnym i w literaturze przedmiotu dominuje pogląd, że w braku szczególnego uregulowania oddziaływania upływu czasu na roszczenia odszkodowawcze z tytułu wywłaszczenia nieruchomości, stosuje się wprost przepisy dotyczące przedawnienia roszczeń zawarte w art. 117 i następnym Kodeksu cywilnego. Brak jest bowiem racjonalnego uzasadnienia, aby te roszczenia majątkowe były traktowane w sposób uprzywilejowany, bez wyraźnej woli ustawodawcy w tej sprawie. Inaczej mówiąc

roszczenie odszkodowawcze za grunt zajęty przez spółdzielnię pod budowę linii energetycznej z mocy prawa uległo przedawnieniu jak każde inne roszczenie majątkowe. Pojęcie odszkodowania jest przecież instytucją prawa cywilnego. Zasady ustalania odszkodowania za grunty przejęte na mocy decyzji administracyjnych bądź na mocy przepisów prawa, są zbudowane według metody cywilistycznej i jako takie są pozakodeksowymi przepisami prawa cywilnego. Do wszystkich pozakodeksowych regulacji cywilnoprawnych mają zastosowanie normy ogólne kodeksu cywilnego, wspólne dla całości prawa cywilnego, takie jak: pojęcie zdolności prawnej, zdolności do czynności prawnej, pojęcie warunku czy terminu oraz znaczenie skutków upływu czasu dla dochodzenia roszczeń cywilnoprawnych. Subsidiarne stosowanie ogólnych norm prawa cywilnego w innych dziedzinach prawa jest związane z zasadą zupełności systemu prawnego. W sytuacji gdy powstanie obowiązku odszkodowawczego ex lege wynika z prawa administracyjnego, w kwestiach nieuregulowanych prawem administracyjnym zastosowanie znajdują przepisy kodeksu cywilnego. Fakt zaś, że dochodzone w drodze postępowania administracyjnego roszczenie strony przedawnia się według reguł prawa cywilnego oznacza, że organy administracji rozpoznające takie roszczenie, mają obowiązek sprawdzenia czy nie wystąpiły w sprawie zdarzenia usuwające (niwelujące) skutek opóźnienia strony w zgłoszeniu żądania odszkodowawczego oraz ustosunkowania się do zarzutu przedawnienia, jeżeli takowy został zgłoszony. Kluczowy w tym zakresie art. 117 § 2 k.c. stanowi, że po upływie terminu przedawnienia, ten, przeciwko komu przysługuje roszczenie, może uchylić się od jego zaspokojenia, chyba, że zrzeka się korzystania z zarzutu przedawnienia. Sam przepis prawa nie zastrzega specjalnej formy dla zrzeczenia się zarzutu przedawnienia. Orzecznictwo sądów cywilnych dopuszcza dorozumiane zrzeczenie się zarzutu przedawnienia w sytuacji gdy zamiar zrzeczenia się tego zarzutu wynika

w sposób niewątpliwy z towarzyszących okoliczności. Dokładnie taka właśnie sytuacja zaistniała w niniejszej sprawie. Skoro więc po stronie spółdzielni zabrakło stosownej inicjatywy to organ administracyjny w ogóle nie zajmował się kwestią przedawnienia.

Warte uwagi jest zaś to, że podmiotem ingerującym w cudzą własność był nikt inny jak (...). Tytuł do wkroczenia na cudzą nieruchomość i jednorazowego wykorzystania jej w określonym celu lub wykorzystywania jej w pewnych celach przez dłuższy czas może wynikać nie tylko z ustawy lub z umowy z właścicielem nieruchomości, rodzącej skutki rzeczowe albo tylko obligacyjne, ale też z aktu administracyjnego. Ustawodawca dość często przyznaje organom administracji kompetencje do wydawania aktów administracyjnych, wywołujących bezpośrednio lub pośrednio skutki w sferze prawa cywilnego. Wydanie takiego aktu jest przesłanką, od której zależy możliwość dokonania czynności cywilnoprawnej albo zastępuje tę czynność w tym sensie, że sam akt powoduje powstanie praw i obowiązków wymagających – bez wykorzystania przez organ administracji przyznanej mu kompetencji – złożenia oświadczenia woli przez podmioty stosunku prawnego, w którym akt ma wywoływać skutki. Na tym tle pożądane jest krótkie nakreślenie rysu historycznego odnośnie unormowań dotyczących tej materii. Już w art. 8 ustawy elektrycznej z dnia 21 marca 1922 r. (Dz. U. 1935 r. Nr 17, poz. 98) ustawodawca wyposażył zakłady elektryczne w prawo korzystania – za odszkodowaniem – z posiadłości państwowych i prywatnych w celu prowadzenia przewodów nad lub pod ziemią, ustawiania stacji transformatorów i innych tego rodzaju urządzeń, umocowywania przewodów i wsporników na ścianach, dachach budynków oraz obcinaniu gałęzi drzew rosnących w pobliżu przewodów. Również z art. 4 ustawy z dnia 28 czerwca 1950 r. o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli (Dz. U. 1950 r. Nr 28, poz. 256) wynika, że we wsiach i osiedlach, objętych zarządzeniem o powszechnej elektryfikacji, osobom posiadającym odpowiednie upoważnienie właściwego zjednoczenia energetycznego przysługuje prawo wstępu na posesje i do budynków, dokonywania tam oględzin i pomiarów oraz wykonywania robót i zakładania urządzeń. Ustawa nie zawierała uregulowań dotyczących odszkodowania za zainstalowane na nieruchomości urządzenia bądź za wyłączonej z użytkowania grunt. W art. 5 ust. 2 ustawa ta przewidywała natomiast możliwość nałożenia na zainteresowanych obowiązku świadczeń osobistych i rzeczowych na cele związane z elektryfikacją. Kolejna ustawa regulująca tę materię z dnia 12 marca 1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczania nieruchomości (Dz. U. 1974 r. Nr 10, poz. 64) w art. 35 ustanowiła szczególny tryb wywłaszczania nieruchomości w razie zakładania i przeprowadzania na nieruchomości ciągów drenażowych, przewodów służących do przesyłania płynów, pary, gazów, elektryczności i innych, ale tylko wtedy, gdy nieruchomość nie nadawała się do dalszego racjonalnego jej użytkowania przez właściciela na cele dotychczasowe. Powyższe uregulowania, wyraźnie ograniczające uprawnienia właścicieli nieruchomości, nie pozwalały jednak na konstruowanie jakichkolwiek roszczeń natury odszkodowawczej, o ile właściciel doznawał tylko ograniczeń w korzystaniu z nieruchomości a podmiotowi realizującemu zamierzenia inwestycyjne nie można było przypisywać bezprawności działania. Nadto we wskazanym wyżej stanie prawnym inwestor nie musiał się bowiem liczyć z oporem właściciela w razie instalowania urządzeń infrastruktury technicznej związanej z elektryfikacją. Dopiero ustawa z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (Dz. U. 1991 r. Nr 30 poz. 127, ze zm. – zwana dalej u.g.g.) wprowadziła przełom w tym zakresie, bowiem w art. 70 ust. 1 in fine nakazywała, przed przystąpieniem do prac, przeprowadzenie negocjacji z właścicielem nieruchomości i wyjednanie jego zgody na ich przeprowadzenie. Brak takiej zgody nie niweczył zamierzonego zainstalowania urządzeń przesyłowych a jedynie wymuszał obowiązek uzyskania zezwolenia rejonowego organu rządowej administracji ogólnej (art. 73). Tylko w wypadku gdy urządzenia te uniemożliwiały dalsze racjonalne korzystanie z nieruchomości, podlegała ona wywłaszczeniu. Nakładała ona na właściciela obowiązek udostępnienia terenu osobom i jednostkom zobowiązanym do wykonania czynności związanych z eksploatacją i konserwacją zainstalowanych przewodów i urządzeń (art. 70 ust. 2 u.g.g.). Co więcej rzeczona ustawa przewidywała w swej treści określone uprawnienia dla właścicieli zajmowanych nieruchomości. Wedle art. 74 ust. 1 u.g.g. właścicielowi przysługiwało od jednostki, której udostępniono nieruchomość, odszkodowanie za straty wyrządzone na skutek jej zajęcia i działań określonych w art. 67, 70 ust. 1, art. 71 ust. 1 i art. 72. W szczególności stosownie do ust. 3 odszkodowanie obejmowało straty w zasiewach, uprawach i zbiorach. Natomiast w myśl ust. 2 przy braku porozumienia stron odszkodowanie ustalał rejonowy organ rządowej administracji ogólnej, z zastosowaniem zasad przewidzianych przy wywłaszczaniu nieruchomości. Oprócz tego zgodnie z art. 58 ust. 1 u.g.g. w rachubę wchodziło jeszcze odszkodowanie za ograniczenie prawa własności, które powinno odpowiadać procentowemu zmniejszeniu się wartości nieruchomości. Ten właśnie akt prawny miał zastosowanie przy wydawaniu

przez Kierownika Wydziału Wywłaszczeń Wspólnego dla wszystkich dzielnic m. Łodzi (...) decyzji administracyjnej z dnia 4 listopada 1985 r. w przedmiocie zezwolenia (...) na przeprowadzenie przez nieruchomość położoną w Ł. przy ul. (...) linii energetycznej i telefonicznej. W treści decyzji wyraźnie przy tym zastrzeżono, że spółdzielnia obowiązana jest do dokonania wypłaty należnego odszkodowania na rzecz uprawnionych osób. Realizacja tej powinności nastąpiła w drodze ugody zawartej dnia 2 maja 1986 r., jednakże odszkodowanie objęło tylko pokrycie szkód w naniesieniach roślinnych oraz rekompensatę kosztów przeniesienia ogrodzenia. Zaistniały stan rzeczy był więc w sumie korzystny dla spółdzielni, albowiem wypłaciła ona dość skromne odszkodowanie. Natomiast z tą chwilą dla właściciela nieruchomości otworzyła się droga do ubiegania się o odszkodowanie za zmniejszenie wartości nieruchomości, dlatego też strona powodowa winna się liczyć z możliwością jego zgłoszenia. Rzeczne roszczenie o charakterze majątkowym według ogólnych reguł podlegało zatem 10 – letniemu terminowi przedawnienia określone w art. 118 k.c. Ostatecznie pod adresem spółdzielni zgłoszono wspomniane roszczenie, przy czym jak się okazało powódka była zupełnie zaskoczona i nieprzygotowana na taki obrót wydarzeń. Dobitnym tego wyrazem była całkowita beczynność w toku postępowania administracyjnego, gdzie ewidentnie zabrakło jakichkolwiek działań obronnych, zwłaszcza w postaci zarzutu przedawnienia. Zupełnym przeciwieństwem zachowania się powódki była postawa pozwanego (...), który na gruncie niniejszego postępowania sądowego w pełni skutecznie powołał się na tożsamy zarzut.

Na koniec za całkowicie chybione należy uznać zarzuty naruszenia prawa materialnego tj. art. 415 k.c. i art. 405 k.c. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że powodowa spółdzielnia za wszelką cenę starała się wykreować podstawę prawną sformułowanego roszczenia, próbując przerzucić tym samym konsekwencje własnych zaniechań i zaniechań na inny podmiot. Zgodzić się tutaj wypada ze stanowiskiem Sądu I instancji, że nałożenie na spółdzielnię w postępowaniu administracyjnym obowiązku wypłaty odszkodowania za zmniejszenie się wartości nieruchomości nie może być i nie jest równoznaczne z dopuszczeniem się przez pozwaną czynu niedozwolonego ani z pozbawionym podstawy prawnej transferem majątkowym pomiędzy powódką a pozwaną. Brak jest bowiem przesłanek faktycznych, jak i prawnych wskazujących na możliwość obciążenia pozwanej obowiązkiem wypłacenia odszkodowań w związku z publicznoprawnym wywłaszczeniem nieruchomości na rzecz innych podmiotów. Strona pozwana nie miała przecież żadnego wpływu na kształt i treść decyzji administracyjnej, jako że nie występowała w tym postępowaniu w charakterze strony. Bieg i losy tego postępowania były zatem uzależnione wyłącznie od osób i podmiotów w nim uczestniczących. Po stronie (...) nie sposób dopatrzeć się niewłaściwych przejawów zachowania lub też zaniechania, które dawałaby się zakwalifikować do kategorii deliktu. Ze względu na znaczny upływ czasu oraz zagmatwane tło sprawy nie da się także powiedzieć, aby (...) wzbogaciło się kosztem spółdzielni, gdyż przesunięcie majątkowe musi być rezultatem zbieżnych czasowo i funkcjonalnie okoliczności.

W tym stanie rzeczy apelacja została oddalona na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach orzeczono w oparciu o art. 98 § 1 i 3 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu. Na rzecz pozwanego (...), które wygrało sprawę w postępowaniu odwoławczym, zasądzono koszty zastępstwa profesjonalnego pełnomocnika w osobie adwokata, których wysokość została określona w oparciu o treść§ 10 ust. 1 pkt 1 i § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800).